

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, a w
dniach niedzielnych
i dniach świątecznych
Przedpłata kwartalna
w miejscach 2 tal.
z Dodatkiem Rólniczym
2 tal. 15 sgr.
Na Poczcie krajowej
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
a z Dodatkiem Rólniczym
2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Dotychczas
i Obwieszczenia
opłać się
1 sgr. 3 fen. od włożenia
Pojedynczo egzemplarz
sprzedaje się po 1 sgr. 3 fen.
w ekspedycji
przy Placu Wilhelmowskim, nr. 9
Lisy
do Redakcji i do Kasy
druku winny być
frankowane.

№ 141.

Piątek 21 czerwca 1861.

№ 141.

Do Czytelników Dziennika Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański bez Dodatku Rólniczego wynosi w miejscu 2 tal., a z Dodatkiem Rólniczym 2 tal. 15 sgr., przedpłata zaś kwartalna zamiejscowa w obrębie państwa pruskiego bez Dodatku 2 tal. 13 sgr. 9 fen., a z Dodatkiem 2 tal. 28 sgr. 9 fen. Tak dla oznaczenia liczby egzemplarzy, jak dla uniknięcia nieregularności w przesyłkach, uprasza się o wczesne ponowienie przedpłaty u właściwych urzędów pocztowych.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w lokalu drukarni i księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmowskim nr. 8; w handlu pana Antoniego Rose w Bazarze; w handlu pana J. Appel, ulica Wilhelmowska nr. 9; w handlu pana Józefa Waehle przy Starym Rynku nr. 73; w handlu pana P. Nowickiego przy ulicy Wrocławskiej nr. 9; w księgarni pana K. Reyznera przy ulicy Wodnej i rogu Garbar nr. 15; u pana I. Pajewskiego na Chwaliszewie nr. 95; zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, zawsze z wyraźnym oznaczeniem, czy zapisanie ma się rozumieć z Dodatkiem, czy bez Dodatku Rólniczego.

Poznań, 20 czerwca. Poczta publikacji mających na celu rozpowszechnienie pomiędzy mieszkańcami W. Ks. Poznańskiego, znajomości różnych praw, przepisów i rozporządzeń jużto w przedmiocie narodowości i języka, jużto w przedmiocie odrębnych stosunków zarządu wewnętrznego naszej prowincji, z bogactwem została wydana temi dniami, staraniem Stanisława hr. Skórzewskiego, książka pod tytułem: „Najważniejsze prawa dotyczące się W. Ks. Poznańskiego. (Poznań, u L. Merzbacha, 1861). Dokumenta w niej objęte, podane są w obu językach krajowych: polskim i niemieckim, i zestawione w czterech oddziałach, noszących napisy: 1) Dokumenta dotyczące się praw między narodowych, narodowości i języka itd. 2) Dokumenta dotyczące się sądownictwa. 3) Dokumenta dotyczące się administracji. 4) Dokumenta dotyczące się szkół. Szanowny zbieracz i wydawca tego zbioru nie mały wysiadłszy współobywatelom przyszłości, w jednej zestawiając książce, jużto z różnych poprzednich, rozmiarów szerszych zestawień znane dokumenta, jużto inne, mało komu przystępne, zaledwie nieraz z posłuchu tylko znane, a po rozmaitych dziennikach i urzędowych lub niemieckich publikacjach porzucane. Oprócz bezpośredniego użytku praktycznego, zbiór obecny będzie także stanowił cenny materiał dla tych, co zechcą może kiedyś spisać, na dokumentach opartą historią zarządu tej polskiej dzielnicy pod panowaniem pruskim.

Jeżeli wszelako skwapliwie podnosim zasługę, wagę i pożytek w mowie będącej publikacji, nie możemy się uchylić od wytknięcia niektórych jej stron ujemnych i niedostatków. Gdyby nam przyszło takowe w najogólniejszym i najwięcejsej charakterystycznym wyrazie, powiedzielibyśmy, że razi bardzo wielki brak systematyczności w przedsięwzięciu i dokonaniu pracy. A zaiste systematyczność, nie jest podrzędnym w tego rodzaju publikacjach przymiotem. Jeżeli na jej niedostatek godzi się przez szpary patrzeć w samodzielnych utworach wyobraźni lub nauki, naczelną ona natomiast zajmuje miejsce przy tego rodzaju iak niniejszy zbiorach i zestawieniach, bo połowę niemal ich wartości stanowi. I tak np. napis pierwszego oddziału pozwalałby się domyślać, że w nim wszystko to objęte, co się do narodowości i języka odnosi, że zaś w drugim dziale szukać należy najważniejszych dokumentów odnoszących się do organizacji sądowej w Poznaniu, jako takiej. Tymczasem w oddziale drugim nie nie spotykamy coby jakkolwiek stan organizacji sądowej u nas objaśniało, ale tylko znowu prawa, przepisy i rozporządzenia odnoszące się do używania języków urzędowych w sądownictwie. Widząc to, mógłby ktoś słusznie wnioskować, że i oddział trzeci, noszący tytuł: „Dokumenty dotyczące się administracji“, podobnie tylko stosunkiem języków w administracji się zaprzęta. Tymczasem znowu rzecz się ma inaczej; są tu zestawione dokumenta, po większej części odnoszące się do odrębnych stosunków administracyjnej organizacji w W. Księstwie, a w małej tylko części, jak np. nr. 5, 11, 13, odnoszące się do języka w administracji. Główny natomiast dokument co do języka w administracji, to jest regulamin z r. 1832, w pierwszym pomieszczony jest oddziale. Wszystkie zresztą dokumenta w książce tej zestawione, żadnej systematycznej i wyczerpującej nie przedstawiają całości, ale są raczej całkiem luźnym i dowolnym zbiorem, z którego nikt jeszcze o obecnym prawnym położeniu jakiejś kwestji lub stosunku w Poznaniu objaśnić się nie może. I tak np. pod względem zarządu policyjnego po wsiach, jest podany rozkaz gabinetowy z r. 1839, ale nie masz śladu późniejszych w tej mierze rozporządzeń, a mianowicie ustawy z r. 1856 o zarządzie policyjnym po wsiach, która jak wiadomo, wyjątkowo co do W. Księstwa Poznańskiego, obejmuje przepisy. Brak ten systematyczności rozciąga się do drobnych szczegółów wykonania i dochodzi niekiedy aż do niewytłomaczonego zaniedbania. Mianowicie kładzione nad pojedynczymi dokumentami intytulacje świadczą o podobnie lekkim rzeczy braniu i nieścisłości, co dopiero wspomniawszy intytulacje oddziałów. Czytelnik i szperacz uważny, a na takich oczywiście poważny ten zbiór obrachowywany, odnosi nieraz wrażenie, jakby te intytulacje od rektury były najpobieżniej skreślone i jakby nikt już potem nad nimi się nie zastanowił, czy rzeczy przytoczonej należą do odpowiadających. I tak np. w dziale czwartym znajdujemy na samym końcu jakiś reskrypt ministra oświecenia z r. 1860, zalecający, ażeby w dwóch najbliższych także klasach język niemiecki jako wykładowy był zatrzymany. Nad takim dokumentem umieszczony jest napis: „Zakłady naukowe prowincji Poznańskiej“. Ponieważ żadnego innego nie masz komentarza, pobieżnie więc czytającemu zdawałoby się mogło, że to jest jakiś nowy, niesłyszany dotąd i niesłyszany przepis dla wszystkich w o-

góle zakładów naukowych w Poznaniu. Bliższe dopiero rozpatrzenie pokazuje, że to jakiś reskrypt szczególny, do jednej tylko, niewiadomo nawet jakiej, odnoszący się szkoły wyższej. Prawdopodobnie reskrypt ten zamieszczony został w Centralblatt für das Schulwesen in Preussen pod rubryką „Lehranstalten der Provinz Posen“, co w tym czasie, podającem wiadomości z wszystkich prowincji monarchii, bardzo było naturalną i jasną. Powtarzać jednak tę rubrykę redaktorską Centralblattu, w zbiorze i w dziale obejmującym same rzeczy szkolne W. Ks. Poznańskiego, jako intytulację owego reskryptu, jest, co najmniej, nieuwaga. Dalej np. w oddziale drugim czytamy pod nr. 2 tytuł: „Ustawa z 9 lutego 1817 dotycząca się sądownictwa w W. Ks. Poznańskim“. Każdyby mógł słusznie wnosić, że pod takim napisem znajdzie całą ustawę; tymczasem znajduje tylko jej końcowe paragrafy (§ 143—156), które się do języka w sądownictwie odnoszą. Żeby jeszcze jeden przytoczyć przykład, początek zaraz pierwszego oddziału razi tak śmiała i niepraktyczna wyrzutnia w intytulacji przytoczonych artykułów traktatu wiedeńskiego, że podobne zaniedbanie w ścisłości i poprawności wyrażenia, zaledwieby w najpotoczniejszej uchodziło rozmowie, coż dopiero w tak poważnej jak niniejsza publikacji. Intytulacje te brzmią: „Artykuł 1 kongresu wiedeńskiego“, „artykuł 2 tegoż kongresu“, „artykuł 14 tegoż kongresu“. Ma to znaczyć: artykuły aktu końcowego kongresu wiedeńskiego. Otóż jeżeli nie ścisłości, to przynajmniej zrozumiałości słuszną domagać się w takich rzeczach godzi. Wyrażenie: „Artykuł 1 traktatu wiedeńskiego“, nie byłoby ścisłym, ale byłoby od biedy zrozumiałym; natomiast wyrażenie: „artykuł 1 kongresu“, tak wielkim jest nonsensem, że już prawie nie na niedbalstwo piszącego, ale na prostą omyłkę druku zakrawa. Z równą niemal pobieżnością obrany został tytuł dla całej książki. Brzmi on: „Najważniejsze prawa“, tymczasem w małej tylko części mieści prawa, a w największej najrozmaitsze inne (lubo niewątpliwie ważne i ciekawe) dokumenta, jako to: reskrypta, obwieszczenia, zawiadomienia, odprawy sejmowe, instrukcje, plany nauk, regulamina, deklaracje frakcji sejmowych i noty dyplomatyczne. Jakkolwiek zresztą obszernie zechcielibyśmy rozumieć użyty tu wyraz „Prawa“, i chociażbyśmy tym wyrazem objąć mieli wszystkie mniej więcej urzędowe dokumenta, to i wtedy jeszcze to nie będą „Najważniejsze prawa dotyczące się W. Ks. Poznańskiego“, ale te tylko najważniejsze, które mianowicie narodowości polskiej i polskiego języka w tej prowincji dotyczą, boć inne, najważniejsze zład inąd, objawy czynności prawodawczo-administracyjnej, całkiem tu pominięte, jak np. organizacja Ziemstw kredytowych, stosunek rządu do kościoła i jego majątku, cała sprawa agraryjna w W. Księstwie, itd.

Jakkolwiek bądź, miłe witamy tę książkę. Chociaż ostatnim i następnym już nie potrzebującym krokiem na tym polu pozostać ona nie może, jest przecież zawsze nowym krokiem naprzód ku celowi wytkniętemu.

N. Pan raczył mianować radcę sądu apelacyjnego Sydowa tajnym radcą sprawiedliwości i radcą referującym w ministerstwie sprawiedliwości.

Berlin, 19 czerwca. Utworzyła się tu komisya, która zajmować się będzie wysyłaniem przedmiotów pruskich przemysłowców na ogólną wystawę w Londynie. Prezesem tej komisji jest książę następcy tronu, który przyobiecał, iż podczas swego pobytu w Londynie w celach komisji pracować będzie. W jego nieobecności przewodniczyć będzie komisji dyrektor ministerjalny Delbrück.

Wczoraj odbył się w tutejszym Zwierzyńcu korsó, w którym prócz króla i książąt krwi, brali udział ministrowie i członkowie ciała dyplomatycznego i wielu innych dygnitarzy. Z wrocławskiego targu wełnianego przyszły tu znaczne transporty wełny, które jednakże po większej części dalej do Belgii spedyowano.

Gazeta Pruska, organ ministerjalny, donosi, że 14 bm. około godziny 9 wieczorem spotkał żołnierz z 2 pułku grenaderskiego gwardji od kilku tygodni od tego pułku zbiegłego trebacza niedaleko bramy anhaltynskiej, przytrzymał go i oddał warcie przy tej bramie. W skutek tego zdarzenia zgromadziło się wiele ludzi przed tą bramą, którzy się za dezertera, jako w cywilnych rzeczach chodzącym, ujęli. Warta odstawia aresztowanego do koszar i batalionu drugiego pułku grenaderskiego gwardji, przy

której to okoliczności mnóstwo ludu hałasującego coraz bardziej się zwiększając przed koszarą stanęło i wydania aresztowanego żądało. Posterunek tam stojący nie był w stanie „masy ludu rozproszyć“, sztydno raczej z niego. Adjutant dotyczącego batalionu zebrał 20 żołnierzy uzbrojonych w pałasze i kazał zabębnić do rozejścia się. Działo się to około 9 1/2 godziny wieczorem. Gdy jednakże masa ludu, zamiast się rozejść, na Kommandantenstrasse coraz bardziej wzrastała, a trzykrotnie wezwaniu do rozejścia się bezskuteczne okazało, kazał adjutant owym 20 żołnierzom dobyć pałaszy i uderzyć na lud, który też wkrótce z ulicy znikł. Czy kogo i ilu przy ataku tym raniono, Gaz. Pruska nie wie, tyle pewną, że nie ranożo żadnego żołnierza. Dwóch cywilnych, którzy przywódcami być się zdawali, aresztowano i na policyi zamknięto. Tyle mówi organ ministerjalny. Gaz. Krzyżowa dodaje, że liczba i charakter podobnych ekscesów w ostatnich czasach w sposób zatrważający się powiększył.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 16 czerwca. Tomasz hr. Potocki, jak się słychać, powołany przez Wielopolskiego, pracuje z nim wspólnie nad prawem o oczyszczaniu włości, chociaż, jak wiadomo, pisał i mówił zawsze za uwłaszczeniem. Spodziewać się należy, iż pod jego wpływem odrzuci komisya przygotowawcza angielski żywioł, a zwróci się do źródła tradycji polskich.

Korespondent tutejszy do Czasu tak charakteryzuje w liście z d. 13 czerwca obecny stan rzeczy:

Położenie kraju nic się nie zmienia. Działania rządowe pokryte tajemniczą zasłoną, z po za której widać jenerała Suchozanieta przemysłiwającego o stanie obłężenia i powiększeniu środków represyjnych. Lud z wiarą w Boga i w przyszłość, postępuje dalej ową drogą umiarkowania i spokoju, która dała mu niewątpliwą powagę i okazuje wykształcenie polityczne. Po nad bezbronnym ludem z taką wytrwałością od tyłu miśięcy obijającym się bez wszelkich przyjemności, pokrytym żałobą, unosi się chmura niepewności, ciągle grożąca deszczem łez i potokiem krwi. Chwila to pełna dramatycznego efektu! Dostarczy ona kiedyś poetom podatnego przedmiotu do poematów; ale ciężar jej jest wielki. Codzień spodziewać się rozboju i rzezi, wychodzić na ulice bez pewności czy się powróci, a wróciwszy do domu patrzeć na drzwi, czy prędko wpadną do mieszkania żandarmi; zaprawdę, nie jest przyjemnie. Dajmy do tego stagnacyę handlu i przemysłu, bezprawia jakich dopuszcza się żołdactwo, anarchią w rządzie i ucisk który chce wnikać we wszystkie objawy prywatnego nawet życia, a będziecie mieli obraz dramatycznego naszego położenia.

W oczach pana Suchozanieta i innych jenerałów ucisk ten jeszcze nie jest wielki, chcą go więc zwiększyć i zaprowadzić panowanie teroryzmu jakiego przykładu nie było. Gdy była narada między jenerałem Suchozaniem a Wielopolskim, o sposobach któremi można wzbronić śpiewania pieśni religijnych, p. Wielopolski rzekł: iż wszelkie prawne środki wyczerpane zostały i że nie ma sposobu do wstrzymania ludu od śpiewa. „A ja mam“, rzekł p. Suchozanieta; „pierwszego lepszego mężczyznę wychodzącego z kościoła rozstrzelać każę; nie pomoże próba, powtórzę ją raz drugi i dziesiąty, a jestem pewny, że śpiewy ustaną.“ Niewiem w jaki sposób p. Wielopolski mówił z nim dalej, lecz zapewne odradzał mu tak nierozsądny sposób; to pewną, że środki proponowane przez jenerała Suchozanieta doprowadzić mogą rzeczy do ostateczności, wcale nie pożytecznej tak dla rządu rosyjskiego jak i dla narodu.

Dla dokonania podobnych zamiarów, potrzebnym się wydał stan obłężenia. Na sesji w zamku jenerałowemu uznał jego potrzebę i mieli go ogłosić 14 czerwca. Dla upośrodkowania zaś i usprawiedliwienia jego ogłoszenia, zdaje się, że zamierzają wywołać starcie, wylać dużo krwi i tą krwią w obec Europy wyłomaczyć zwiększenie w stanie obłężenia gwałtowne, przedłużenie anormalnego położenia i cofnięcie obiecanych instytucji, które jakkolwiek są niedostateczne i pozorne, jednak nie było nawet dobrej wiary w ich przyrzeczeniu. Prowokatorowie od kilku dni są czynni. Namawiali lud do zgromadzenia się przed zamkiem w celu upomnienia się o uwolnienie więźniów. Zgromadzenie ogniem i bagnietem zamierzano rozpedzić, a potem ogłosić stan obłężenia. Projekt stanu obłężenia posłano do cesarza, który z początku, jak tu mówią, dał mu podobno swoje sankcyę, lecz po lepszym zastanowieniu się, odmówił jej, ale czy rzeczywiście taki obrót rzeczy tam wzięły, twierdzić z pewnością nie mogę.

† Warszawa, 11 czerwca *). Od ostatniej mojej do was korespondencji zyliszy tu i żyjemy w ciągłej prawie porażce i niepewności, bo najprzód obawialiśmy się pierwszej niedzieli po uroczystości Bożego Ciała, następnie okta- wy czwartku, gdyż w te dni procesy bardzo licznie się odbywają po mieście, a przy takiej władzy ciągle wyzywa- jącej i tysiącznych gwałtów się dopuszczającej, rozdrażnie- nie publiczności doszło do najwyższego stopnia. Za czamarki, buty, konfederatki i kamizelki ciągle aresztują nawet kil- koletnie dzieci, szczególnie około zamku i na Krakowskim Przedmieściu, gdzie podczas procesy niedzielnej o mało do starcia z wojskiem nie przyszło, bo lud widząc kilku przy- aresztowanych, zebrał się tłumnie przed domem kome- danta placu i z krzykiem domagał się wypuszczenia wię- zionych, jakoż na rozkaz generałów Merchelewicza i Miel- nikowa zostali uwolnieni. Byłem tam świadkiem, jak jeden z generałów odezwał się do zebranych: „Cóż to, panowie, myślicie, że się was boimy? żeby was nawet przyszło sto tysięcy.” Na to odpowiedziano: „...My także, pomimo tych armat do nas wymierzonych, śmiało dopominamy się spra- wiedliwości i nie zniesimy [takich gwałtów.” Następnie jeden z publiczności prosił, aby tego gałgana, szelmę, ofi- cera żandarmeryi, Gorzeskiego, usunięto z przed domu komendanta placu. Generał Merchelewicz powtórzył te przy- domki żandarma, dodając, że wie iż jest taki i zadosyć za- daniu się stanie; nadto pozwolił chodzić w czamarkach i konfederatkach. Ucieszona publiczność podziękowała i ro- zesłała się do domu, nie wiedząc że tylko jeden dzień bę- dzie z tego korzystała, bo generał Suchozanieta objął zarząd namiestnikostwa.

We czwartek, to jest w oktawę Bożego Ciała, bardzo liczna była procesya na Lesznie. Szpiegowie roznosili po- strachy po mieście, że rzemieślnicy mają rzucić się na wojsko, i że każdy przybędzie uzbrojony żelazem; pomiędzy zaś publicznością mówiono, że Suchozanieta chce na Lesznie położyć koniec manifestacyom i wszystkich zebranych każe wymordować. To tylko było prawdą, że się rzeczywiście Moskale czegoś obawiali, bo na ulicy Żelaznej stały dwie armaty nabite kartaczami, oraz batalion piechoty i dwa ambulanse, zaś około okopów cztery armaty z wszystkimi przyborami i asekuracją piechoty.

Pieśni „Boże coś Polskę” i „Z dymem pożarów” itd. codziennie po wszystkich kościołach, a przy procesjach przez kilkadziesiąt tysięcy nabożnego ludu po ulicach bywają spiewane. Starozakonni także w tych uroczystościach reli- gijnych byli reprezentowani i prawdziwie serce się rado- wało, patrząc na ten poczciwy lud, który w kilku miesią- cach dojrzał politycznie i otrząsł się ze swych odwiecznych przesądów. Saski ogród, szczególnie wieczorami, bywa prze- pełniony publicznością i nadzwyczaj ożywiony, bo tam mło- dzież zwykle zbierała się i chodziła tłumnie w strojach na- rodowych, dopóki nie wyszedł powtórny zakaz przez jenera- la Suchozanieta, jako pełniącego obowiązki namiestnika. Przybycie jego do Warszawy nie miłe na wszystkich zro- biło wrażenie, gdyż jestto starzec siedmudziesiąt kilkoletni głuchy i trochę ślepy, a do tego dumny, ciasnego widzenia, a nadewszystko zły. Wpadniemy zatem, jak to mówią, z deszczu pod rynek. Na pierwszym przedstawieniu się władz przystąpił do arcybiskupa naszego z zapytaniem: „Com- ment se porte Vôtre Excellence?” Na to otrzymał odpo- wiedź: „Mości jenerale, ja nie umiem po francusku, a wiem że pan jenerał mówi po polsku.” Odezwanie to śmiało pasterza podobało się bardzo obecnym, a pełniącemu obo- wiązki namiestnika wielce zmieszało. Następnie z przedsta- wionych sobie urzędników rozmawiał z panem Gumińskim, urzędnikiem z komisji spraw wewnętrznych i z p. Rewe, z rady wychowania, a obydwa bardzo nieszczególniej repu- tacyi w kraju używają.

O margrabiu Wielopolskim nic korzystnego powiedzieć nie można. I tak np. jako dyrektor sprawiedliwości, kazał podobno wszystkie swoje sprawy, których ma zawsze mnóst- wo, a nawet ze swemi ofycyalistami i służącymi, natych- miast przeprowadzać, nie wając o ich wygraniu. Proce- kryminalny przeciwko studentom z największą zawziętością, popiera i grozi ciągle urzędnikom tę czynność prowadzą- cym. Sąd już trzeci raz schodził do szkół ze świadkami, celem wysłędzenia winnych. Wszystko to chodzi od klasy do klasy i w oczu studentom zagłada, posadzając najniebezpiecz- szych Pan dyr. ktor wyznań i oświecenia zamiast być opiekunem i obrońcą młodzieży, wniósł żądanie do sądu, aby piętna- stu ze studentów, na których szpiedzy rzucili podejrzenie, przyaresztowano, i ażeby z domu badań odpowiadali na zarzuty o przewrót sztachtet w ogrodzie. Urzędników za najmniejsze opieranie się władzy, bez żadnego tłoma- czenia ze służby oddala; z duchowieństwem jest także w wojnie Wielopolski, lecz rady sobie dać nie może, i jego rozporządzenia po większej części nie bywają wykonywane. To też gdzie może przesładuje ich. W tych dniach na jego przedstawienia wydalono z Warszawy trzech księży, znako- mitych kaznodziejów, jako to: Kamińskiego, Grabowskiego i Pruszczyńskiego.

Czytaliście tam zapewne nowe postanowienia o urzę- dnikach, wyjawiających urzędowe czynności i koresponden- tach do pism zagranicznych, jakim karom kryminalnym podlegać będą za to, że gwałty i brudy, jakich się władze dopuszczają, przeciw na jaw wychodzą. Puścili nadto po- głoskę pomiędzy szpiegami, że dwa tysiące rubli dostanie ten, kto wykryje korespondenta do Czasu krakowskiego. Szpiegostwa i denuncjacje trochę ustały po przetrzepaniu kilku agentów policyjnych; żydzi zaś prawie wszyscy odsu- nęli się od tego haniebnego rzemiosła.

Rozporządzenia i ogłoszenia chłopom o zamianie pań-

*) Ponieważ listy z Warszawy nie mogą iść zwyczajną drogą pocztową, bardzo się więc nieraz spóźniają, jak niniejszy. Lubo rze- czy w nim opowiedziane, wiadomo już w głównej treści czytelnikowi powtarzamy jednak te ustępy, w których jakkolwiek nowy napoty- kamy szczegół albo charakterystyczny koloryt. (Prz red. Dziennika.)

szczyzny na pieniądze, w wielu okolicach stały się po- wodem, że włościanie przestali zupełnie robić pańszczy- znę i płacić nie chcą, lecz co gorzej jeszcze, że komornicy, fornale, rataje, a nawet dziewczki, w kilku miejscach posłu- szeństwo dworowi wypowiedzieli.

Pogrzeb Gorczakowa, czyli odprowadzenie jego zwłok do dworca kolei żelaznej, odbył się z wielką okazałością wojskową. Ze 20,000 wojska brało w nię udział; z osób cywilnych nie było prawie nikogo, oprócz trochę żydostwa, które więcej na spacer niż dla ciekawości wyszło, bo to była sobota. Familia najbliższa nieboszczyka daje się sły- szyć, że żałuje, iż przed czterema miesiącami książe nie umarł bo nazwisko Gorczakowów nie zostałoby spla- mione.

Jenerał Suchozanieta zapewne dla nadania sobie więk- szej powagi, lub też z ostrożności, jeździ otoczony kilkudziesięciu kozakami, z których połowa pędzi naprzód, krzycząc i rozpędzając przechodniów i doróżki stojące. Nie dawno przy wyjeździe z zamku, spostrzegł kilku ludzi stojących około kolumny Zygmunta z czapkami na głowach. Kazał zatrzymać się powozowi i krzyknął na kilku kozaków, aby pobiegli i czapki pozrzucał stojącym. Kozacy niezrozumia- wszy rozkazu, zażądali oddania czapek i takowe zabrawszy do Suchozanieta przywieźli. On ich ofuknął, kazał czapki rzucić na ziemię i pojechał dalej. Studentów zaś nie kła- niających się kozacy gonią i aresztują.

Margrabia zły i z tonu spuścił, bo widzi, że Moskale nim pomiatają. Tak np. w Tygodniku Ilustrowanym prze- puściła cenzura bajkę: „Kartofel i Pomidor”, w której sens moralny był alegoryczny i tchnął patryotyzmem. Doniesiono o tém jenerałowi Merchelewiczowi, który kazał margra- biego zawołać i zburczał, jak śmiało pozwolił coś podobnego drukować. Mówią już nawet, że margrabia widząc swą wła- dzę zachwianą i nawarzywszy tyle piwa, chce odsunąć się od władzy i spocząć na zyskanych laurach w domowej za- grodzie.

W tych dniach znowu nowa łaska spotkała kraj, to jest, że rekrutów których w transportach przez zle obcho- dzenie się z niemi zmarnowano, z czego niedobór powstał, rząd raczył umorzyć. Teraz zaś powołano 7500 urlopowa- nych do służby, i zdaje się, że to będzie wstępem do wiel- kiej branki w Królestwie.

Więźniów z Modlina pomimo uznania ich niewinnemi dotąd nie wypuścili, a gwałty i bezprawia władz tak wojs- kowych jak cywilnych, ciągle bez przerwy trwają; prawdziwie trzeba byuletyny co godzina wydawać, aby jasne wam dać wyobrażenie, co się tutaj dzieje. Istotnie nie można dosyć pochwalić i napodziwiać cierpliwości i zimnej krwi miesz- kańców Warszawy. Ta zgodność postępowania, ta śmiałość połączone z rozwagą, a postawa całego miasta poważna i smętna, wzbudzają uszanowanie i przejmują trwogą na- szych ciemięśców; dla tego też ciągle śledzą jakiś spisek, bo w ich ciasnych głowach pomieścić się nie może, że ruch nasz jest czysto narodowy i ogólny, jako też, że tyle lat niewoli i przesładowania wyrobiło w nas ten hart wytrwa- łości i jedności, którego nam dawniej brakowało.

Suchozanieta posłał przedstawienie do cesarza, aby li- czbę wojska powiększył w Królestwie i postawić je na sto- pie wojennej, Warszawę zaś ogłosić w stanie oblężenia, reform przetyć żadnych nie dawać, bo inaczej nie ręczy za spokojałość kraju. Środki surowości jeszcze teraz powię- kszono; po nocach rewizye ciągle się odbywają, jak to miało miejsce u Kucza, redaktora Kuryera, u Wojcickiego i Szymanowskiego literatów, a to w celu wykrycia kore- spondentów do gazet zagranicznych.

W ostatnich dniach wywieziono dwóch młodych ludzi na Sybir; jednym jest Balcer, student z piątej klasy, dru- gim zaś niezawodnie Nowakowski, uczeń szkoły sztuk pięknych.

Parę dni temu było zebranie u obywatela Chrzanow- skiego w Rzekach pod Kłomnicami. Dwóch chłopów pobie- gło do Częstochowy i oskarżyło dziedzica przed jenerałem Wagnerem, a ten posłał żandarmów, którzy w nocy zabrali i przywieźli tego obywatela do Częstochowy.

Z nad granicy Królestwa Polskiego, 19 czerwca. Tel. do Pos. Ztg donosi, że wczoraj ogłoszono w Warszawie statuta dla przyszłej rady państwa. Artykuł 24 tychże za- kazuje przyjmowania takich petycji, któreby rozbiegały zmianę rządu w duchu politycznym. Wojsko ściągnięto z ulic i placów publicznych. Resurę utworzono wczoraj, a w sobotę utworzą również teatr.

Inny tel. téjże Gazety z dnia 20 czerwca opiewa: Cesarski reskrypt o radzie stanu dla Królestwa Polskiego co tylko publikowano. Wedle niego rada stanu składać się będzie z członków rady administracyjnej, z osób przez ce- sarza powołanych, następnie z wyższego duchowieństwa, z naczelników gubernialnych i Towarzystwa rolniczego. Do atrybucyi rady stanu należy roztrząsanie nowych praw, budżetu rocznego, wszelkich sprawozdań administracyjnych i zażeń przeciw urzędnikom. Posiedzenia rady będą tajne, a ogłoszenie jej uchwał drukiem potrzebuje pozwolenia cesarskiego.

AUSTRIA.

Kraków, 14 czerwca. Sporna sprawa o pastwiska, łąki i lasy, które włościanie galicyjscy chcieliby także posiadać obok przyznanych sobie przed 10 laty na własność ról or- nych, a przynajmniej spólnie z dziedzicami tych dworskich łąk, pastwisk i lasów, z nich użytkować, coraz się bardziej jątrzy w całej Galicyi, a to tak dalece, że ta kwestya słu- żebnosci czyli jak tu mówią serwitutów, z prawnej coraz bardziej przemienia się na społeczną i polityczną. W ruskiej Galicyi żądanie łąk, pastwisk i lasów, weszło już w pro- gram polityczny parlamentarnej działalności frakcyi ruskich księży i włościan; w Galicyi mazurskiej natomiast, przycho- dzi tu i owdzie, do jawnych z tego powodu napadów, za-

jazdów i gwałtów, które szczególnie zajętrząją niezako- dzone jeszcze gniewy i zale pomiędzy włościanami a dzie- dzicami. I tak np. w Łukanowicach, w obwodzie bocheń- skim, chłopci którzy chcieli wypasać dworskie pastwisko i mieli sobie z tego powodu zajęte przez ekonoma konie, nietylko, że napadli na dworską stajnię, konie zafanta- wane odbili, ale nadto samego właściciela wsi, p. Jordana, pobili i poranili. Działo się to 11 czerwca. Żandarmerya miejscowa była za słaba, żeby triumfujących gwałcicieli natychmiast [ukrócić; aresztowano winnych dopiero na- zajutrz.

— Na uroczystym nabożeństwie odbytem u P. Maryi dnia 10 bm. za duszę s. p. Lelewela, przemówił po skoń- czonej mszy, ksiądz H. Księżarski, niegdyś kaznodzieja ka- tedralny, dziś proboszcz pod Krakowem, by w wymownych a namaszczonych wyrazach skreślić życie i zasługi zgas- łego uczzonego i obywatela.

— Tygodnik przemysłowy Ognisko, wydawany przez W. Wielogłowskiego, przestaje wychodzić z dniem 1 lipca rb.

— O tegorocznej rzeszowskiej wystawie Towarzystwa rolniczego piszą między innemi do Głosu: „Nowością do- tąd przy żadnej wystawie nie widzianą, było rozdawanie chłopom nagród za wzorowe gospodarstwo. Działo się to w ten sposób, iż wezwani ku temu gospodarze, chłopci z oko- licy, sprowadzili do Rzeszowa na okaz swoje wozy, pługi, brony i zaprzęgi, a według jakości i stanu tych wszystkich rzeczy nagrodę im przysądzano. Do komisji oceniającej prócz obywateli, należeli i chłopci. Zdawałoby się, iż nie prostszego, poczciwszego i stosowniejszego, jak ten spo- sób zachęcania chłopów, do podnoszenia i poprawiania go- spodarstw swoich, które jak wiadomo, dotąd jeszcze pozos- tają w tym samym stanie jak odumarł je Adam, gdy Bóg skazał go na uprawianie ziemi w pocie czoła, a przecież i tu znaleźli się opiekunowie ludu na wzór owych opieku- nów sejmowych, co puścili pomiędzy chłopów przestrożę, iż to jakowaś podrywka, skąd wielu, co mogliby byli sta- wić się, nie uczynili tego.”

Lwów, 14 czerwca. Wyszło temi dniami urzędowe ogło- szenie tutejszego namiestnictwa względem założenia osobnej szkoły rabinów dla Galicyi. Koszta téj szkoły, o ileby się z funduszy krajowych pokryć nie dały, mają być opędzane z ogólnego funduszu szkolnego, w którym się mieści także fundusz izraelski. Na przyszłość jednak izraelska część funduszu szkolnego ma być od katolickiej oddzielona i wy- łącznie na szkoły izraelskie obracana.

— Z dniem 1 lipca zacznie tu wychodzić nowe cza- sopismo żartobliwej treści, pod tytułem: Kuźnia. Ma się ukazywać dwa razy w tygodniu i być przeznaczonem dla stanu rzemieślniczego.

— Niedawo wydana broszura: Głos do ziomek w obrządku ormiańskim, wiele wciąż sprawa w nie- których kołach hałasu i zajęcia, w ogóle jednak dobrze jest przyjmowana przez najbliższ interesowanych. Celem i treścią broszury, jest skłonienie spolszczających już zupełnie i po większej części rzymskie kościoły odwiedzających Or- mian galicyjskich, by się rzekli swego osobnego obrządku, który bez potrzeby różni społeczność narodową, i przyjęli łaciński obrządek. W Kołomyjskim, gdzie Ormian najwię- ciej, broszura ta formalnym jest wypadkiem.

* Karłowe Wary 17 czerwca. Zebrani tu w Karlsbadzie Polacy urządzili w kościele katolickim na dniu dzisiejszym żałobne nabożeństwo za duszę sp. Joachima Lelewela. Po odbyciu mszy świętej i odpiewanem requiem, przemówił do licznie zgromadzonych rodaków ksiądz Kwapich, pro- boszcz w Domachowie, powiecie krobskim zamieszkały, a tu chwilowo obecny. Bawiący tu Węgrzy reprezentowani byli na tym obchodzie żałobnym przez wybraną z łona swego deputacyą.

FRANCYA.

Paryż, 16 czerwca. Uznanie królestwa włoskiego na drodze urzędowej ogłoszono zostanie dopiero po zamknię- ciu posiedzeń izb, a więc po 19 t. m. nastąpi jednak niezawodnie. Wspomnieliśmy już co poufna Patrie o tém mówiła, a artykułik tego dziennika, zapowiadający owo uznanie, tém większej nabiera wagi, iż go wczorajszy Mo- nitor powtórzył. Dzisiaj czytamy w półurzędowym Pays długi artykuł, znanego publicysty, pana Limayrac, pisany w tym samym celu. Przymymina on najpierw jakie były przyczyny wojny włoskiej, dalej jak musiano pozostawić lu- dom włoskim wszelką wolność rozporządzenia losem swo- im wedle swęj woli, ponieważ traktat z Villafranka waro- wał równie ich prawa jak warował prawa ksiąząt; dowodzi potem, że śmierć Cavoura pociągnęła za sobą konieczność przedkiego ustalenia stosunków włoskich, zwłaszcza iż za jego życia można było na rozmaite trudności nie zważać, które teraz jak najwcześniej załatwić należy; skutkiem tego, powiada Pays, królestwo włoskie uznanem być musi. Depesze donoszą o postanowieniu rządu francuskiego w tym względzie, oraz wyszczególniają rozmaite zastrzeże- nia, pod któremi uznanie nastąpi, dzisiaj zapewne przywie- zie do Turynu hrabia Vimercati, którego spieszenie wysłał rząd francuski. Jak już powiedzieliśmy, zastrzeżenia owe ściągają się przedewszystkiem do sprawy rzymskiej; uzna- nie królestwa włoskiego nie rozstrzyga bynajmniej téj sprawy. Francuzi nadal pozostają w Rzymie, i chociaż nie zmuszają króla Wiktora Emanuela do uznania władzy świe- ckiej papieża, pozostawiają papieża tymczasowo w tém sa- mem położeniu, w jakim się obecnie znajduje. Niewiadomo jeszcze co rząd włoski na taki sposób uznania odpowie; mniejszość sądzi wprawdzie, że Ricasoli będzie się domagał stanowczego uznania bez zastrzeżeń i tymczasowości, która w coraz przykrzejsze położenie stawia stosunki włoskie, ale większość jest przekonana, że postanowienia rządu fran- cuskiego przyjęte zostaną w Turynie, jakiegokolwiek są, wiele

bowiem zależy Włochom na uznaniu Francji i jest nadzieja że po załatwieniu głównej trudności, inne powoli snadniej się usuną. W Austrii naturalnie wielkie w kołach rządowych na Francję oburzenie, słychać nawet, że minister Rechberg i książę Metternich już od dawna przedstawiali w Paryżu, jako uznanie królestwa włoskiego musiałoby uchodzić za zwałenie traktatu zürichskiego i uwolnić Austrię od wszelkich zobowiązań.

— Poseł francuski w Stambule, Lavalette, jak już mówiliśmy, wyjeżdża 20 t. m. za urlopem do Francji. Niewątpliwie niewróci już do Stambułu, lecz obejmie posadę poselską w Turynie, zrażony będąc tém, że w układach syryjskich nieudało mu się przeprowadzić całkowicie zamiarów rządu francuskiego. Ze Syrii mamy sprzeczne wiadomości o stanie rzeczy bezpośrednio od oddziałów się Francuzów. Fuad pasza w swoich sprawozdaniach twierdzi, że najpiękniejszy wszędzie panuje porządek, że kontrybucje na Damaszek nałożone wpływają bez oporu, że wreszcie za Francuzami ledwo 120 chrześcijan ze Syrii wywędrowało. Tymczasem korespondencje dziennika Patrie donoszą z Bejrutu, że jeszcze Francuzi nie wszyscy byli wsiadli na okręty gdy w dwóch mieszanych wsiach Druzowie na chrześcijan napadli i zmusili ich do ucieczki. Grożą powszechnie rozpęcaniem wojny domowej, i twierdzą, że chrześcijanie wszyscy ściągają się do miast nadbrzeżnych. Jedną z przyczyn przedkroju wyjazdu posła Lavalette jest i to, że nie chce być przytomnym inwestyturze Daud effendego, który przeciw wżyczeniu Francji zostanie namiestnikiem w Syrii. Lavalette pojedzie do Vichy, gdzie około cesarza zbierze się znaczne grono dyplomatów.

— Z Ameryki nie jeszcze nie słychać o zbrojnym starciu, chociaż wojsko północne coraz dalej posuwa się w Wirginii.

— Posłów siamskich spodziewają się dzisiaj w Paryżu; dają oni nieszczerne wyobrażenie o bogactwie państw azjatyckich, gdyż koło nich dosyć biednie.

— W skutek śmierci hrabiego Cavoura książę Napoleon nie pojedzie do Ameryki, tylko uda się z Ajaccio do Tunisu, stamtąd do Algieru, Kartagenu, Gibraltaru, Kadyksu i Lisbony.

— Pełnomocnik francuski Clercq ukończył już w Berlinie układy, dotyczące się traktatu handlowego z Prusami, które teraz porozumiewać się będą z innymi członkami związku celnego.

— Ze Stambułu donoszą że coraz bardziej prawdopodobną staje kandydatura Dauda paszy na namiestnictwo w Libanie, jest on bowiem nietylko wspierany przez Fuada paszę i Aalego paszę, ale i przez posła angielskiego Bulwera. Będzie to pierwszy chrześcijanin, który osiągnie godność muszira (marszałka). Sultana coraz mocniej na zdrowiu zapada, a poseł francuski Lavalette, otrzymawszy urlop miał w tę środę wyjechać.

— Niespokojności w Atenach i innych miastach Grecji mające swój powód w nieukontentowaniu z niemieckiego i antycarodowego systemu politycznego króla Otona, a mianowicie jego żony, która nim rządzi, przybierają coraz groźniejszy charakter.

— Lada dzień spodziewać się należy wytoczenia sprawy polskiej w parlamencie angielskim; w izbie lordów przemówi lord Stratford de Redcliffe z tego powodu.

— I dzisiaj także słychać, że książę Napoleon do Ameryki nie popłynie, jak sobie z początku zamierzał, i zdaje się że już na 1 lipca wróci do Paryża.

— Jutro mają zakładać linię do telegrafu elektrycznego między Korsyką i Francją. Lina ta wychodząc z Tuluonu dojdzie do Ajaccio.

— Monitor zaprzecza dzisiaj pogłoskom, które wczoraj na giełdzie obiegały, jakoby cesarz ciężko zachorował. Niema w tém żadnej zgoda prawdy, gdyż przeciwnie na wielkim polowaniu dworskim, która się wczoraj w Fontainebleau odbyła, gonił cesarz jelenia przez trzy godziny bez ustanku.

— Ciało prawodawcze uchwaliło przedwczoraj budżet przyszłoroczny w całości 245 głosami przeciw 5 poczem zajmowało się sprawami podrzędnej wagi. Ważniejszymi daleko były przedwczorajsze rozprawy w senacie, zjechały bowiem na pole religijne. Wywołane one zostały petycją niektórych fabrykantów miasta Lille proszących o to aby rząd wynagrodził niedawno temu z owego miasta Redemptystów napowrót powołał. Kardynał Mathieu wziął sprawę Redemptystów pod swoją opiekę, postępowania rządu zaś bronił bardzo wymownie minister Billault; senat znaczną większością głosów przeszedł do porządku dziennego.

— Owę triemę cesarską o której wspominaliśmy przeprowadzają z pod St Cloud do Rouen, a potem do Hawru aby z nią na otwartym morzu robić doświadczenia.

— Książę de Broglie wytacza proces za broszurę, którą tylko w kilkudziesięciu egzemplarzach autografować kazał, bardzo niepomyślny sąd wydający o wewnętrznej i zewnętrznej polityce rządu, a książę ów wytacza proces rządowi za bezprawne zabranie owę broszurę, przeznaczoną tylko do prywatnego użytku, nie zaś do rozpowszechnienia.

— Brukselski Nord znajduje się w stanie bankructwa, jako office du Nord, aby uniknąć poszukiwań

wierzycieli belgijskich. Nord chciałby się przenieść do Paryża. Mówią, że ta peregrynacja jest niepodobna, choć rząd francuski ma na nią zezwalać. Nord miał od Rosji zapomogi 90,000 fr., miał od Piemontu 60,000, miał przymusowych abonentów w Rosji, miał korespondencje regularne wszystkich rosyjskich ambasad, a pomimo tego upada.

— Zasłużony pisarz i zbieracz polskich materyałów historycznych, Leonard Chodźko, ogłasza w osobnej drukowanej odeszłej; że dla uczczenia pamięci J. Lelewela wybity będzie medal ze składek wielbicieli tego męża, bez różnicy narodu, i że jeenocześnie z medalem wyjdzie na widok publiczny Żywot J. Lelewela, skreślony przez samegoż odzyskującego się, t. j. przez L. Chodźkę, na zasadzie własnoręcznych źródeł zmarłego historyka, który od lat kilkudziesięciu w ścisłej zstawał z Chodźką przyjaźni. W końcu odeszły zapowiada Chodźko, że wykaz osób zbierających i osób podpisujących później się ogłosi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 czerwca. Wspomniany w korespondencji z Gniezna Stan kasy oszczędności w pow. gnieźnieńskim za skończony rok 1860, następuje poniżej:

Tytuł.	Przedmiot.	z wniosków		Suma			
		tal.	sr. f.	dochodu i rozchodu.		w papierach	
				gotówką.		procentow.	
		tal.	sr. f.	tal.	sr. f.	tal.	sr. f.
A. Dochodu.							
1	Remanent z roku 1859	8947	24 7	16	19 10	8949	—
2	Wnioski z roku 1860	10696	34 3	10698	24 3		
3	Z procent. od kapitałów			576	17 11		
4	Z zwrotów pożyczek			18696	13 6		
5	Z zaliczeń						
6	Aktywa					24677	23 —
Suma A. Dochodów		19644	18 10	29986	15 6	33626	23 —
B. Rozchód.							
1	Z zwrotów wniosków	4217	29 10	4217	29 10		
2	Procenta od wniosków			400	29 5		
3	Koszta administracji			120	—		
4	Na udzielone pożyczki			24677	23 —		
5	Na zaliczenia			2	1 6		
6	Do funduszu rezerwowego			25	—		
7	Rozchodów nadzwyczajn.			8	9 9		
8	Aktywa					18696	13 6
Suma B. Rozchodu.		4217	29 10	29451	27 6	18696	13 6
Porównanie:							
Dochodu A.		19644	18 10	29986	15 6	33626	23 —
Rozchodu B.		4217	29 10	29451	27 6	18696	13 6
Po zost. przy końcu r. 1860		15426	19 —	53418	—	14930	9 6

W roku 1860 wydano 56 nowych książek kasy oszczędności, a mianowicie: a) wojskowym 7, b) urzędnikom 7, c) kupcom 2, d) rzemieślnikom 6, e) sługom 9, f) dzieciom 7, g) osobom moralnym 14, h) kasom cechowym 4.

W obiegu było pod koniec r. 1860 jeszcze 128 książeczek kasy oszczędności.

Pożyczek w sumie 24,677 tal., 23 sgr. udzielono 164 osobom w powiecie zamieszkałym, rozmaitego stanu i zatrudnienia.

Pożądaną byłoby bardzo rzeczą, żeby mniej zamożna ludność w powiecie wnioskami swemi brała większy udział niż dotąd w kasie oszczędności, albowiem przy tryletnim udziale znaczną jej zapomogę udziela prowincjonalna kasa zasiłkowa w Poznaniu.

Gniezno, 28 stycznia 1861. Kuratorium powiatowej kasy oszczędności.

— Znanę z swego talentu śpiewaczki Maryi i Heleny Mikorskie, występują obecnie w Genewie z wielkim powodzeniem.

— Czytamy w poznańskiej korespondencji Ozaś: Kilku gorliwych o dobro obywateli, czynniejszych i rzutniejszych, zamierza celem podniesienia kredytu ziemskiego, upadłego po kilku latach klęsk gospodarskich a zwłaszcza skutkiem wykrzywienia i sparaliżowania działalności Towarzystwa kredytowego z powodów germanizacyjno-politycznych tendencji utworzyć stowarzyszenie akcyjne, w celu nabywania dóbr ziemskich i przychodzenia w pomoc obywatelom potrzebującym nowego kredytu ziemskiego. Pomysł to znaczny, uczciwy i rozumny, a dla kraju obecnie konieczny. Jeżeli się znajdzie podpisów na jakie 100,000 tal., nieomylnie rzecz za rozpoczętą uważać trzeba, bo wtenczas nie wątpliwe, że i z reszty kraju znajdą się kapitały pod gwarancją osób, które na czele stają i znajdują się z Zachodu, z kąd już kilkakrotnie obiecywano, żądając tylko własnie tego, co obecnie jest w trakcie, to jest zawiązku akcyjnego z krajowcami dobrego imienia na czele. Jeżeli ci panowie co sprawą tą się trudnią, rzecz w życie wprowadzą, wielce się temu krajowi zasłużą, a sama inicjatywa podobnego dzieła już na uznanie kraju zasługując.

Z Odolanowskiego, 9 czerwca. Smutny wypadek w naszej okolicy dał powód do najroźniejszych domysłów i wieści wśród publiczności zaniepokojeń. Oto co powiadają:

Dnia 21 maja, w którym szanowany powszechnie sędziwy właściciel Kwiatkowa, p. Samuel Czyrner, uczynił uroczyste wyznanie wiary katolickiej, po południu w sąsiedniej wsi Biskupicach Szalonych przybył żandarm do karczmy i począł rozpędzać ludzi tamże bawiących. Gościnną w nieobecności męża protestowała przeciw rozpędzaniu jej gości, którzy jej dochód przynoszą a spokojnie się zachowują. Pomimo to, że była zaszła wysoko w ciąży, podobno w dalszym przebiegu sporu odebrała silne pchnięcie, tak że się potoczyła. Wkrótce potem przybył jej mąż z Ostrowa; przedstawiła mu co się stało, a mąż rozszalał do żandarma siedzącego jeszcze w karczmie przy kieliszku odzyskał się w obronie potraconej, przy czem odsonił piersi, oświadczył, iż własnym życiem zoną swoją gotów zastawić. Gościnni, uderzeni przez żandarma dobytym pałaszem w głowę, potoczyli się na ziemię; przypada żona i odbiera tak silne cięcie pałaszem, że pada zbroczona w krwi własnej. Świadkowie tej krwawej sceny byli przytomni, i jeżeli sądowe śledztwo będzie wytoczone, wyjaśnią się zapewne szczegóły przebiegu. Z pobitych małżonków Komorowskich, mąż oprócz znacznej kresy na twarzy, odniósł stratę kawałka ucha; rana żonie zadana o wiele cięższa, bo czaszka straszakana i mózg był rozcięty, a pomimo zabiegów lekarskich trzynastego dnia wśród okropnych boleści, ducha oddała. Dotąd żandarm jest w urzędzie i niewiadomo nam czyli i jakie śledztwo zostało rozporządzone. W interesie mocno za-

niepokojonych mieszkańców naszego powiatu życzyć należy, ażebyśmy o rezultacie tego śledztwa byli uwiadomieni.

Z Odolanowskiego, 15 czerwca. Dnia 11 m. b. zastrzelono w wschodniej do Królestwa Polskiego przytykającej części powiatu naszego, na trzech niezbyt od siebie odległych miejscach 3 sępów; jednego w kwiatkowskim, drugiego w droszewskim, a trzeciego w gutowskim lesie. Stada wron krzącających i krzącających zmieszanych chorem nad drzewami, na których sępy te obłądną znużone podróżą wypoczywały, zwały w ich pobliże borowych, którzy spostrzęszy ptaki nadzwyczajnej wielkości, zaraz je na cel wzięli. Jakoż dwóch sępów ugodzono śmiertelnie to w szyję to w pierś, trzeciemu strzaskano kość prawego skrzydła; mimo to, że się jeszcze na drzewie utrzymał silił, spadł z niego, pozbawiony widocznie sił do podlotu, na ziemię, gdzie go w końcu dobito. Mając sposobność widzenia dwóch ubitych sępów, przekonaliśmy się, że takowe należą do dwóch gatunków sępów w Europie żyjących; jeden nazwany popielatym (vultur cinereus Linn.), drugi płowym (v. fulvus Linn.). Oba są samce, które wedle wyjątku powtarzającego się zresztą w całej gromadzie ptaków drapieżnych, bywają mniejsze i słabsze od samic. Sęp popielaty ma 45 cali długości, liczonej od końca dzioba do najdłuższej sterówki ogona, a 110 cali szerokości, liczonej od czwartej najdłuższej lotki obu rozciągniętych skrzydeł; długość sępa płowego wynosi 40 cali, a szerokość 102 cale. Pierwszy ważył 36 funtów 7 lut., drugi 33 funty 5 lutów. Różnice, jakie między temi dwoma gatunkami sępów co do koloru i kształtu dzioba, nozdrzy i woskówki, do okrycia głowy i szyji, do ustroju kołnierza, do upierzenia i powłoki skrzydeł, do wielkości palców i szpon, wreszcie co do koloru, gęstości i długości puchu, piór, lotek i sterówek na grzbiecie, barkówkach, piersi, bokach, w pokrywach skrzydłowych i ogonowych istnieją, zgadzają się zupełnie z różnicami, jakie opisując te dwa gatunki wykazał znakomity nasz zoolog Władysław Taczanowski w rozprawie swj w Bibliotece Warszawskiej z października r. 1859 umieszczonej p. t.: „O ptakach drapieżnych w Królestwie Polskiem.“ Do tej przeto rozprawy odzyskaliśmy każdego, kogoby to bardziej obchodziło miało, bo inaczej gdybyśmy chcieli dać opis wierny tych dwóch tak rzadkich u nas ptaków drapieżnych, musielibyśmy w większej części powtórzyć to, co o nich W. Taczanowski w rozprawie swj w tak gruntowny i wyczerpujący sposób powiedział, a co by zresztą do rozmiaru i celu pisma, do którego rzecz tę przesyłamy, nie przysługiwało. Na dowód jednak, że ptaki w mowie będącej gnieźdzą się także w Karpatach i stamtąd niekiedy i w równiny nasze zalatują, przytoczymy z rozprawy rzeczonyj kilka odnoszących się do tego miejsce: „Sęp płowy“ twierdzi W. Taczanowski, „mieszka w Europie południowej i umiarkowanej, w Azji i Afryce północnej; przez czas lęgowy trzyma się stale krajów górzystych, po wyprowadzeniu potomstwa wchodzi w sąsiednie równiny i stępy, gdzie nierównie obfita żywność znajduje. W Karpatach rzadki jest, ale się gnieździ; do Król. Polskiego bardzo rzadko zalatuje i do największych rzadkości ornitologicznych kraju naszego policzoną być może. W Karpatach zaczyna zapewne wysiadywać w marcu, gdyż hr. Wodziński w kwietniu r. 1848 znalazł tamże gniazdo z jednym już pisklciem.“ Nie tak rzadki jest u nas sęp popielaty, czyli jak go za przewodem Tyzenhauza Taczanowski nazywa, kasztanowaty. „Mieszka on“, mówi Taczanowski, „w tych samych co i sęp płowy krajach, w Tatrach popoliwszy, gnieździ się nawet na Ukrainie. W wędrowkach odwiedza równiny, częściej od płowego zalatuje do nas, nietylko w zimie, ale nawet wśród lata. Więcej jest towarzyskim od sępa płowego, podróżuje zwykle w małych gromadach, a na padlinie zalatuje się w znacznej liczbie. Do nas najczęściej pojedynczo się zapędza, chociaż już i po kilku razem widać.“ Z rozprawy Wł. Taczanowskiego dowiadujemy się także, że w krajowych zbiorach ornitologicznych znajdują się dwa egzemplarze sępa płowego; z tych jeden ubity w grudniu 1851 roku w okolicach Zamościa, jest w zbiorze gabinetu zoologicznego warszawskiego, drugi w lecie następnego roku w Nieborowie pod Warszawą, jest w kolekcji ks. kanonika Wyszyńskiego. Dwa ubite u nas sępy, któreśmy widzieli, nabył p. N. Niemojowski w Sliwnikach i kazał je natychmiast wypchać. Tak więc do dwóch Wł. Taczanowskiemu znanych egzemplarzy sępa płowego, przybędzie jeszcze trzeci, a nadto jeden okazały egzemplarz sępa popielatego obok wielu, jakie się w kraju naszym już znajdują, bo sęp ten, jakemy się dowiedzieli, gnieździ się nawet na Ukrainie i nie rzadko w wędrowkach równiny nasze odwiedza. Do którego z tych dwóch gatunków sęp trzeci, w lesie gutowskim ubity, należy i jaki z niego użytek zrobiono, nie mogliśmy się dowiedzieć. W okolicy, w której tych 3 sępów zastrzelono, utrzymują niektórzy, że ich więcej jeszcze było; liczba wszystkich tych przybłądów miała podobno aż do 7 sztuk dochodzić. Dwa dni przed tém, jakemy pierwszą wieść o ubiciu sępów powzięli, ujrzał pewien mieszkaniec Ostrowa, wychodząc o brzasku dziennym z mieszkania swego, uderzając wielkiego ptaka w powietrze, unoszącego w szponach dość spory nieforny przedmiot podobny bardzo do zdobyczy jakiej. Miałoby to być jeden z owych zbłąkanych do nas sępów? Wątpimy, a raczej wierzymy bardziej Wł. Taczanowskiemu twierdzącemu stanowczo, że sępy należące do nazwanych wyżej i jedynie u nas napotykanych gatunków nie ujmują zdobyczy w szpony i nie unoszą jej zwyciężając innych ptaków drapieżnych; dzieciom nawet do gniazda nie przynoszą tak jak sokoły lub sowy, lecz połknęta z gardzieli wracając karmią.

Z Krotoskiego, 17 czerwca. Dowiaduję się, że p. minister spraw wewnętrznych ostatnią protestacją parafian przeciwko zmianie odwiecznej nazwy wsi Borzędzicki przesłał wladzom poznańskim do stwierdzenia, azali parafianie borzędzickcy istotnie za dawną nazwą obstawają; komisarz obwodowy w Borku ma w tym względzie parafian przesłuchać. Dziwna rzecz, gdy chodziło o odmianienie odwiecznego nazwiska, na prosty wniosek dziedzica, nie uważano za potrzebę parafian przesłuchiwać, dziś zaś, gdy ciż parafianie przez podpisy przy wyciśnięciu pieczęci sołeckich wyraźnie swą dali poznać wolę, że tylko nazwisko historyczne Borzędzicki znać i szanować chcą, ujrzał się p. minister spowodowany wpiw kazać pytać tych parafian, czy to co pisali, istotną ich jest myślą i prawdziwym życzeniem. Powody takowego różnego postępowania różni różnie tłumaczą.

Z Sremskiego, 15 czerwca. Dnia 11 b. m. gwałtowna burza z gradem połączona, znaczne wyrządziła w tej okolicy szkody. Na Hó-wcu np. zboża wiele uszkodzone i niewiedzieć czy zrównoważy się strata przez wynagrodzenie, jakія komisyja oznaczy. Probostwo też w Hó-wcu poniosło stratę, bo dołoda o dwóch bojowicach wyrównana i przy tém wozy i inne porządki gospodarsze znajdujące się w przyległej szopie, zdruzgotane.

Od Noteci, 18 czerwca. Pomiedzy nauczycieli elementarnych pp. landraci rozesłali okólniki treści następującej: „Im. arcybiskup oświadczył, że polecono proboszczom zebrać wiadomości statystyczne o stósunkach wyznań, bez spódu udziału wladz urzędowych i urzędników. Nauczyciele są urzędnikami i dla tego nie wolno im tą sprawą się zajmować. Zapisz pan zarazem poniżej, czyli za rozporządzeniem swego proboszcza może już czynny wzięteś udział.“

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Sprzedaz konieczna. [1498]

Dobra szlacheckie **Wapno**, w tutejszym powiecie położone, składające się z 1435 mórg 145 prętów kwadratowych roli, z których 1088 mórg 40 prętów kwadratowych łąk i z pokładu gipsowego, oszacowane przez towarzystwo kredytowe na 336,362 tal. 12 sgr. 9 fen. wedle taksy mogącej być przejranej wraz z wykazem hypotecznym w registraturze, mają być

dnia 9 października r. b. przez południem o godzinie 11tej

w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Dobra te odległe od Kcyny jedną milę, niedaleko drogi zwirowej prowadzącej z Narkła do Poznania, z którą przez osobną zwi-rówkę połączone są, zupełnie są wolne od serwitutów.

Przestrzeń pokładu gipsowego składa się z 70 mórg i znajdujący się gips na cel techniczny, mianowicie do używania jako wapno, do mierzwienia i cieńciejszy biały także do robót rzeźbiarskich bardzo jest zdawnym.

Przy taksie uwzględniono wartość pokładu gipsowego, który od znawców górniczych na 380,000 tal. oszacowanym został, tylko w miarę obliczonej wartości 273,409

tal. 17 sgr. 6 fen. z dochodu przecięciowego z lat sześciu, w których kopalnia w biegu była.

Wierzyciele, którzy względem jakiejś z księgi wyczyszczonej niewykazującej się pretensyi realnej ze sumy kupna zaspokojenia szukają, niech się z pretensjami swemi do nas zgłoszą.

Wagrowiec d. 15 kwietnia 1861.
Królewski sąd powiatowy.

[1867] Za duszę czcigodnej pamięci Joachima Lelewela odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele archikatedralnym tutejszym, we wtorek, dnia 25. b. m. o godzinie 10 z rana.

Teatr letni Kellera. [1891] Przy ul. Królewskiej nr. 1, w ogrodzie p. Nowackiego W piątek, 21 czerwca. Wielkie przedstawienie nadzwyczajne z koncertem i teatrem. Program: 1) Koncert. 2) Ich werde mir den Major einladen, komedia Mosera. 3) Der Weiberfeind, komedia Benedixa. 4) Ein gebildetes Hausmädchen, krotoczwila z śpiewem i tańcami Feytaga. 5) Koncert przy oświetlonym ogrodzie. Wnijdzie na koncert i teatr 5 sgr. W sobotę, 22 czerwca. Po pierwszy raz: „Der Landjunker zum ersten Male in der Residenz“, komedia w 5 aktach Kotzebuego. Następnie: po pierwszy raz: „Lott ist tot“, krotoczwila Günthera. Dyrekcya.

Walne zebranie Koła Towarzystwa polskiego dla powiatu Inowrocławskiego, odbędzie się w dniu 8 lipca r. b. z rana o godzinie 11tej w hotelu pana Neumana w Inowrocławiu, na które się tak członków jako też i chęć mających wstąpić do Koła Towarzystwa, zaprasza Dyrekcya. [1888]

Aukcya fabryki sprytu octowego. W srode, 26 czerwca r. b. od godziny 11 sprzedawac będą publicznie wiecj dajacemu za gotowizne przy ulicy Golebkiej nr. 2. z powodu zaniechania handlu fabryke sprytu octowego podlug najnowszej metody urzadzona, skladajaca sie z 10 kadzi i z sprzetow do nich nalezacych, w calosci lub czesciowo, rowniez procz tego 2 wielkie kadzie 2500 kwart obejmu majace. Lipschitz, [1890] król. komisarz aukcyjny.

MAGAZYN FORTEPIANÓW Ludwika Falka przy Wilhelmowskim placu numer 12. zaopatrzony jest teraz w dobór największy i poleca fortepiany, pianina, pianoforty kształtu czworobocznego i harmonikony jakiej tylko bądź dobroci przy najobszerniejszej gwarancji, pozwalając oraz kupcom pewnym odpłaty terminalne bez podwyższenia ceny. W najtanszej leez stalej cenie jest także do sprzedania tamże pewna ilość używanych i w zamian nabytych instrumentów. Fortepiany do wynajęcia są zawsze w zapasie. Poznan, w czerwcu 1861. [1887]

Wielka aukcya towarów.

W poniedzialek, 24 czerwca r. b. i dni nastepnych przed i po poludniu sprzedawac będą z powodu zupełnego ustania skladu towarów dotad pod firma „Meyera Falka nastepcy“ prowadzonego, w lokalu skladu przy placu Wilhelmowskim nr. 16 za gotowizne publicznie wiecj dajacemu

calkowity zapas towarów

skladajacych sie: z materyi jedwabnych i pojedwabnych, wełnianych i półwełnianych, balystów, muslinów i Barège, francuskich Long Chales i franek tiulowych aż do najlepszego gatunku, Crèpe de Chine, chustek, plaszczków i mantyl, artykułów garderoby męskiej, kobiercy, materyi kościelnych i na chorągwie Lipschitz, [1880] król. komisarz aukcyjny.

On cherche une institutrice française, qui soit à même d'enseigner, outre sa langue native, l'anglais et la musique à des demoiselles de 14 i 15 ans. S'adresser F. Putiatycki et Comp. à Plesehen, Gr. Du. de Posen. [1886]

Z powodu expiracyi dzierzawy w dominium Chozicy w pod Wrześnią sprzedawane będą w dniu 5 lipca r. b. przez publiczną licytacyę gotowizną placącym 500 sztuk owiec z cienką wełną z 150 jagniętami majowymi, 30 wołów, 12 krów, do nich stadnik rasy szwajcarskiej, 16 sztuk jałowizny, 7 źrebaków, 4 sprzęgi koni; również martwy inwentarz, jako to: wozy na żelaznych i drewnianych osiach, plugi polskie i orzesińskie, maszyna do sieczki; słowem wszelkie narzędzia gospodarcze. [1828]

Od św. Jana r. b. potrzebu jest rzadca dóbr — Polak. Tylko osoby zaopatrzone w dobre świadectwa i rekomendacye znanych obywateli, mogą się zgłosić tymczasowo w listach frankowanych pod adresem A. Z. poste restante w Wrześni. [1879]

Na dniu 2 czerwca r. b. zawiązało się w Wągrówcu filialne towarzystwo na powiat Wągrowcki ku wsieraniu urzédników gospodarczych w W. Ks. Poznańskim. — Niżej podpisana dyrekcyja udaje się zatem do Szanownego Duchowienstwa, posiedzieli ziemskich, dzierzawców, urzédników gospodarczych — w ogóle do wszystkich obywateli dobrej woli, wzywając ich do udziału w rzeczonym towarzystwie. Chęcy na członków przystąpić zechcą się zgłosić, franco, do sekretarza dyrekcyi Norberta Szumana w Kujawach pod Wągrówcem. Buchowski. Kazubski. N. Szuman. [1883]

Miejsce dla pisarza jest od św. Jana r. b. wolne w Dom. Dulsk pod Inowrocławiem. Pensya wynosi 60 tal na rok. Najdalej do św. Jana proszę się zgłosić listownie franco. [1866]

Rachmistrz, Polak, obeznany nie tylko z prowadzeniem rejestrów i ksiązek dotyczących się gospodarstwa gorzelnictwa itd. ale nadto posiadający i znajomości gospodarcze, szuka przedkiego umieszczenia. Bliższych wiadom. P. P. Nowemiasto (Neumark). [1884]

Kwadratura koła wynaleziona!!! Bliższe wiadomości udzieli X. Węgierski w Rudniczu. A. B. [1829]

Stereoskopy z wszelkich części świata w cenach od 15 sgr. do 4 złp. za sztukę, jako też grupy i akademie. Stereoskopowe aparaty w cenach od 3 1/2 złp. do 60 złp. za sztukę poleca E. Morgenstern, [1876] przy placu Wilhelmowskim nr. 4.

Rejestra gospodarskie jako też wszelkie materyały piśmienne i rysunkowe poleca E. Morgenstern. [1877]

Kredy woskowe tylko co otrzymał z Waryza E. Morgenstern. [1878]

Delikatnej kawy Menado funt po 10 sgr. Najdelikatniejszej kawy Mocca funt po 12 sgr. otrzymał nowa przesyłkę i poleca Izydor Appel, [1889] obok banku królewskiego.

Suchyklejstolarski sprzedaje po 4 1/2 sgr. funt skład farb Adolfa Ascha, [1885] ul. Zamkowa 5.

Przybyli do Poznania.

Dnia 20 czerwca. Bazar: Pani Koczorowska z Piotrkowic, wł. dóbr Unrug z Malpina, Potocki z Bendlewa, Chłapowski z Kurzygóry, Taczanowski z Szypłowa, Stabilewski z Zalesia, Bojanowski z Chlewa, Skrzydlewski z Dzierżazna, Kawczyński z Starogrodu i Czapski z Bobrowa. Hotel du Nord: Por. Jauernick z Strzeszek i kup. Cohn z Wrocławia. Oehmiga Hotel Francuski: Wł. dóbr Turno z Słopanova, kupcy Konrad z Barmen, Gross z Szczecina, Blumke i Engels z Berlina. Mylusa Hotel Drezdeński: Wł. dóbr hr. Potworowski z Parzenczewa, wł. dóbr Nasztor z Chelmana, Kamiński z Głuponi i Sperling z Nikowa, kup. Hentscher z Drezna, Gieber z Gdańska, Sander z Wrocławia, Samuel, Hoffmann, Herrmann i Gieber z Berlina, por. Malther z Hobenkarzig. Buscha Hotel Rzymski: Kap. Duesberg z Bolesławca, kup. Hechel z Lipska, Wendorff i Heniler z Szczecina, Time z Wrocławia, Winschen z Schwachbach, Stechman z Berlina i Bremhof z Kielna. Hotel Paryski: Inżynier Jankowski z Wilna, nadleśniczy Schneider z Trampczyzna, dzierzawca Sereński z Myszek, obyw. Jewasiński z Srody, kap. Polaski z Solencina, wł. dóbr Bukowski z Ruchoćka, Jasiński z Kamienica, Hepkowski z Orpiszewka i Sypniewski z Pietrowa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 20 czerwca. Zyto: na czerw-lip. 39 1/2 pl., 39 3/4, żąd., lipiec 39 1/2 pl., 39 3/4, żąd., lip-sier. 39 3/4 pl., 39 3/4, żąd., sier-wrześ. 40 tal. żąd. Okowita: wyższe ceny, wypow. 12,000 kwart, z beczką na czerw. 17 1/2, lip. 17 1/2, sier. 17 1/2, sierp. 17 1/2, wrześ. 17 1/2, pl., 18 tal. żąd.

Berlin, 19 czerwca. Pszenica: w miejscu 25 szefli 66-80 tal. wedle jakości. Zyto: wyp. 2020 centn. w miejscu 2000 funtów 43, na czerw. i czerw-lipiec 40 3/4-42, lip-sier. 41 1/2-42 3/4, sier-wrześ. 42 1/2-43 1/2, wrześ-paźd. 42 1/2-43 1/4-1/2, tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefli 38-44 tal. Owies: na odstzewę lepsze ceny, w miejscu 1200 funtów 21-26, na czerw. i czerw-lip. 22 1/2-1/2, lip-sier. 22 1/2-1/2, wrześ-paźd. 23 1/2, tal. pl. Olej: w miejscu 100 funt. bez beczki 11 1/2, na czerw. i czerw-lip. 11 1/2, żąd., 11 1/2, pl., sier-wrześ. 11 1/2, wrześ-paźd. 11 1/2-1/2, paźd-list. 11 1/2, pl., 11 1/2, tal. pl. Olej lniany: w miejscu 10 1/2, tal. Okowita: w miejscu 8000% Trall. bez beczki 17 1/2-1/2, z beczką na czerw. czerw-lipiec i lip-sier. 17 1/2-1/2-1/2, sierp-wrześ. 17 1/2-1/2-1/2, wrześ-paźd. 17 1/2-1/2-1/2, pl., 18 1/2, żąd., paźd-list. 17 1/2-1/2, tal. pl.

Table with 4 columns: Na targu, pszenka, śred., pośled. sgr. Pszenica biała 84-90, 80, 70-75; żółta 82-87, 80, 68-74; Zyto 59-61, 57, 51-54; Jęczmień 50-53, 47, 40-44; Owies 31-33, 30, 27-29; Groch 60-62, 58, 51-56.

Na giełdzie: Zyto: na czerw. 4 1/2, czerw-lipiec 4 3/4, sier-wrześ. 4 3/4, sierp-wrześ. 4 3/4, wrze-paźd. 4 1/2, tal. pl. Olej rzepiowy: ceny mało co zmienione, w miejscu 11, na czerw. i czerw-lip. 10 1/2, lip-sier. i sier-wrześ. 11, wrze-paźd. 11-1/2, tal. pl. Okowita: w miejscu 18 1/2, na czerw. czerw-lipiec i lipiec sier. 17 1/2-1/2, sier-wrześ. 18 tal. pl.

Szczecin, 19 czerwca. Na targu: Pszenica węgół 70-80, Zyta: 40-44, Jęczmień 32-38, Owies: 25-30, Groch: 40-48 tal. Perki: 18-20 sgr. szefel, Siano 15-20 sgr. centa, Stoma: kopa 5-12 tal.

Bydgoszcz, 19 czerwca. Pszenica: 52-69, Zyto: 29 1/2-36, Groch: 30-36, Jęczmień: wielki 30-36, mały 23-25, Owies: szef. 22-25, sgr Okowita: 8000% Trall. 20 tal. Perki: szefel 20 sgr.

Large financial table with multiple columns for exchange rates (Kurs giełdy w Berlinie, Kurs giełdy w Wrocławiu), interest rates, and prices of various goods and services. Includes sub-tables for 'Akcyje Szląskich kolei żelaznych' and 'Kurs stow. kup. w Poznaniu'.